

# Musimy się jakoś różnić...

**Robert Ostaszewski**

**Etapy. Rozmowy z pisarzami  
(i nie tylko)**

Wyd. Portret, Olsztyn 2008

**Jarosław Borowiec**

**Szare światło. Rozmowy  
z Krystyną Miłobędką  
i Andrzejem Falkiewiczem**

Biuro Literackie, Wrocław 2009

**Michał Larek, Jerzy Borowczyk**

**Rozmowa była możliwa.  
Wywiady z pisarzami**

Stowarzyszenie Czasu Kultury  
Poznań 2009

Trzy zupełnie różne książki – trzy sposoby na nawiązanie kontaktu zarówno z tymi, którzy tworzą, jak i z tymi, którzy czytają literaturę – wpisują się w modny ostatnio sposób komentowania literatury i wydarzeń literackich w formie wywiadów. Dla każdej z nich można znaleźć odpowiednie wzorce – książki złożone z rozmów z wieloma pisarzami oraz książki poświęcone rozmowom z jednym twórcą (by przypomnieć chociażby *Historię literatury polskiej w rozmowach* Stanisława Beresia czy jego rozmowy z Konwickim zatytułowane *Pół wieku czyścica*), jednak w każdym z omawianych tu przeze mnie przypadków mamy do czynienia z pewnymi wariantami tego gatunku.

*Etapy. Rozmowy z pisarzami (i nie tylko)* Roberta Ostaszewskiego już w tytule zawierają zapowiedź poszerzenia formuły wywiadów z pisarzami. I dzieje się to na dwa sposoby: po pierwsze, istotną część tej książki stanowią rozmowy z literaturoznawcami i krytykami; a po drugie, większość wywiadów wzbogacona została o krótką serię zdjęć ich bohaterów oraz bardzo krótki wstępny komentarz krytyka, przede wszystkim zaś o zwięźdzającą każdą rozmowę recenzję Ostaszewskiego, poświęconą jednemu z utworów opowiadającego o własnej twórczości pisarza.

W przypadku książki *Rozmowa była możliwa. Wywiady z pisarzami* mamy do czynienia ze zbiorem wywiadów z różnymi autorami, ale prowadzonych przez dwóch krytyków-literaturoznawców (co – przypominając *Kontrapunkt* Czaplińskiego i Śliwińskiego – można traktować jako lokalną, poznańską tradycję). Na subtelną grę z gatunkowymi konwencjami wskazuje w tym przypadku tytuł książki, który łączy praktyczne dziennikarskie działanie (wywiad) z zamierzonym przez autorów celem (nawiązania prawdziwej rozmowy, przejścia na wyższy etap porozumienia z rozmówcą). O wyższości rozmowy nad wywiadem pisała kiedyś Anna Łebkowska, omawiając ten gatunek i wskazując, że rozmowa traktowana jest jako pewna wartość, nie tylko w sensie nobilitującym jej uczestników, lecz także jako wspólnota, wzajemne porozumienie.

W takiej właśnie konwencji – długiej, wielowątkowej, dającej możliwość wzajemnego poznania i porozumienia rozmowy – utrzymane jest *Szare światło* Jarosława Borowca. Efektem takiej rozmowy stawała się często (od przywoływanych

często jako wzorzec dialogów Eckermana z Goethem, po na przykład rozmowy Piotra Szewca z Julianem Strykowskiem *Ocalony na Wschodzie* czy wymyślone przez Gombrowicza *Rozmowy z Dominikiem de Roux*) swoista artystyczna i życiowa *summa*. Tak dzieje się również w tym przypadku, szczególnie intrygujące jest jednak to, że autor prowadzi dialog równocześnie z dwojgiem artystów (i parą małżeńską zarazem).

**1** Książka Ostaszewskiego najmocniej zbliża gatunek rozmowy do krytyki literackiej – dzieje się tak przede wszystkim poprzez każdorazowe połączenie rozmowy-wywiadu z recenzją dotyczącą konkretnego tekstu przepytawanego autora. Wspomniane już fotograficzne portrety stanowiąc mają – jak deklaruje krytyk we wstępie – ważną część tej książki, jednak nie do końca spełniają tę rolę. Być może zawiniła tutaj „zgrzebność” publikacji, która sprawia, że zdjęcia zamiast intrygować, przyciągać uwagę i dopełniać wizerunku postaci, raczej zniechęcają nie najlepszą jakością i wywołują poczucie niedosytu. Natomiast umieszczone każdorazowo w nawiasie zamiast tytułu jednozdaniowe komentarze Ostaszewskiego naświetlają charakter spotkania, mówią też wiele o stopniu zażyłości krytyka z danym pisarzem (np. *w restauracji, ze szczękiem sztukców w tle* [spotkanie z Kruszyńskim]; *w stylowym gabinecie pisarza, nieco onieśmielające* [rozmowa z Odojewskim]; *na krakowskim bruku, gdzie rozmawialiśmy głównie – co tu kryć – o piłce kopanej* [z Ubertowskim]; *szczerze aż do bólu* [ze Śliwińskim]). Przypominają one, znane z wcześniejszych tekstów Ostaszewskiego,

komentarze krytyka-felietonisty, z upodobaniem łączącego „okoliczności towarzyskie” ze sprawami literatury i błyskotliwie komentującego współczesne życie literackie (*bez lęku, bo jeszcze przed aferą z Antonim Liberą* [rozmowa z Michałem Pawłem Markowskim]).

Najistotniejszą rolę pełnią tu jednak recenzje domykające każdy z wywiadów z pisarzem – taka kompozycja powoduje bowiem, że ztraca się charakter tradycyjnej „rozmowy-wywiadu”, a ostatnie, decydujące słowo należy do krytyka. Jego szkic puentuje rozmowę, oświetla słowa pisarza, nie tyle komentuje, ile tworzy istotny (bo poparty konkretnym literackim dziełem) kontekst jego wypowiedzi na temat literatury i własnego pisania. Poprzez ten zabieg krytyk dokonuje konfrontacji osoby pisarza (rozmowa) z wymową jego dzieła (recenzja utworu, na którego temat toczyła się rozmowa, czy utworu opublikowanego mniej więcej w tym samym co ona czasie).

Sposób prowadzenia przez Ostaszewskiego rozmowy – czasem trochę zbyt spokojny, nieprowadzący do wywoływania problemów i sporów (jakby krytyka nie ciekawiło nic ponad to, co zostało przez rozmówcę powiedziane; jakby oddawał pole swemu rozmówcy) – robi wrażenie mało efektownego. Nie znaczy to jednak, że rozmowy są nieciekawe a głos krytyka słaby – słowa pisarza poddane zostają bowiem nie tyle bezpośredniej weryfikacji przeprowadzającego wywiad krytyka, ile bardziej wyrafinowanej konfrontacji z lekturą jego tekstu. Sądzę więc, że warto traktować tę książkę jako książkę krytyczną, w której naświetlone zostały różne wcielenia najnowszej prozy, różne

pomysły na uprawianie literatury. Syntetyzujący (i bardziej dynamiczny, dialogiczny) charakter mają rozmowy z krytykami, w których Ostaszewski, wychodząc od indywidualnych doświadczeń i zainteresowań swoich rozmówców, stara się dotrzeć do interesujących go kwestii związanych z problemami najnowszej prozy.

Ostatecznie książka wiele mówi na temat stawianych w wywiadach pytań: o kondycji współczesnego pisarza, o pisarskich sposobach odnajdywania się we współczesności, o prozie ostatnich lat. Jednakże Ostaszewski na dziesięciolecie swej pracy krytycznoliterackiej sprezentował nam nie tylko kawałek swego, rozproszonego do tej pory dorobku, ale też swój autoportret w kilku wcieleniach: krytyka, felietonista, uczestnika życia literackiego. Co widać na tym autoportrecie? Oprócz tego, co deklaruje autor we wstępie do książki (poszukiwanie nowych, świeżych form; zainteresowanie nie tylko pisarzami rówieśnikami, ale twórczością autorów różnych pokoleń), również postawę krytyka pewnego swojego miejsca i swoich literackich wyborów, raczej odporne go na rynkowe hierarchie i odcinającego się od walki o mocną pozycję w światku krytycznoliterackim. Co ciekawsze jednak, obok krytyka-kumpla, towarzyszącego młodym twórcom i w dość swobodny sposób komentującego literackie kwestie, pojawia się tu wyraźnie postać krytyka-gospodarza, skupionego na literaturze i z namysłem „ogarniającego” prozatorskie włości.

**2** Zupełnie inny charakter ma książka Jerzego Borowczyka i Michała Lar-ka – zbiór dziesięciu wywiadów z in-

trygującymi postaciami współczesnego życia literackiego, przeprowadzonych w ostatnich latach dla „Czasu Kultury”. Przyciąga ona zarówno barwną, utrzymaną w młodzieżowej stylistyce okładką, jak i intrygującym tytułem. Prowadzący rozmowę – literaturoznawcy i krytycy zarazem – próbują łączyć efektowną formę dowcipnej, ostrej rozmowy z ważnymi pytaniami, dotyczącymi przede wszystkim pracy nad językiem, materii słowa w najnowszej literaturze. Są wymagającymi rozmówcami, drążą stawiane kwestie, naciskają na rozmówcę, uparcie trzymają się interesujących ich kwestii, prowokują do riposty. Często – przede wszystkim w przypadku twórców wyczulonych na nowy język i ponowoczesny sposób myślenia – ten sposób daje dobre efekty. Najciekawsze są więc rozmowy z poetami (Piotrem Sommerem, Andrzejem Sosnowskim, Dariuszem Sośnickim, Bohdanem Zadurą). Pytania trafiają w tym przypadku na podatny grunt, udaje się (jak sądzę) zbliżyć do zasadniczych kwestii, uzyskać odpowiedź na ważne pytania, ujawnić migotliwość znaczeń, bliskość albo odmiennosć przekonań. W niezwykle ciekawą rozmowę przeradza się też wywiad z Agatą Bielik-Robson, w którym udało się połączyć to, co w tym gatunku najważniejsze – osobę i dzieło, doświadczenie filozofki i pisarki z jej literaturą, poglądami, filozoficznymi pomysłami.

Czasem jednak autorzy zbyt mocno narzucają artyście swój język i sposób patrzenia na literaturę, co uniemożliwia nawiązanie dialogu, wymusza grę między rozmówcami, prowokuje do silenia się za wszelką cenę na dowcip i ironię – z jednej, i na filozoficzno-teoretyczną kompeten-

cję – z drugiej strony (jak ma to miejsce np. w wywiadzie ze Świderskim). Czasem też – jak pokazuje wywiad z Andrzejem Stasiukiem – słowne fajerwerki powodują, że rozmowa schodzi na manowce.

**3** Charakter książki skomponowanej przez Jarosława Borowca, jakby na przekór pośpiechowi naszych czasów i konstelacjom współczesnego życia literackiego, zmusza do zupełnie innej lektury, właściwej raczej literaturze niż krytyce. Kiedy na przykład Krystyna Miłobędzka mówi: *Siedzimy tu sobie. O, to jest wspaniałe! – ale właściwie nas nie ma. Przed chwilą nas nie było, teraz jesteśmy, zaraz nas nie będzie. I wtedy wszystko wydaje się cudownie proste. Cudownie szczęśliwe* – poetka w najprostszy z możliwych sposób otwiera przed nami swoje poetyckie światy.

Rozmowy te zostały przez autora zamknięte w kłamry opowieści o spotkaniu młodego człowieka z nieznanym mu do tego momentu światem, o narastającej fascynacji rozmówcami i rodzącym się stopniowo porozumieniu, umożliwiającym dialog. Na uwagę zasługuje przy tym „podwójność” tego porozumienia – dialog prowadzony równocześnie z poetką Krystyną Miłobędzką i z jej mężem Andrzejem Falkiewiczem (eseistą, filozofem i krytykiem), a czasem nawet po prostu między nimi obojgiem. Prowadzący rozmowę dyskretnie poddaje tematy, prosi o dopowiedzenia, kieruje pytania bądź do poetki, bądź do pisarza, albo też do nich obojga.

To, co uderza w tej książce (bo trudno w tym przypadku użyć słowa wywiad), to jej „nieprzygodność” – może dlatego, że autor przeprowadził już wcześniej wywia-

dy ze swoimi rozmówcami; że wiedział do kogo i do czego powraca. Intymnej atmosferze sprzyja również miejsce prowadzenia rozmów – dom, którego częstym gościem staje się Jarosław Borowiec. Nieskrywany podziw dla obojga pisarzy zaowocował w tym przypadku wnikliwą znajomością ich twórczości, ciekawymi pytaniami; także nienarzucającą się obecnością prowadzącego rozmowę, niespiesznym tokiem prowadzonych przez kilka miesięcy rozmów.

Niesamowitym efektem takiej „strategii dialogu” jest stopniowe odsłanianie (się) żyjących wspólnie dwóch wielkich indywidualności... I chyba właśnie w tej książce sztuka najmocniej splata się z życiem. Sam Borowiec na wstępie zaznacza, że osnute wokół problemów teatru i literatury rozmowy *ułożyły się przede wszystkim w opowieść o życiu*. Trudno się temu dziwić skoro bohaterami są tu: pisarz, dla którego literatura jest *nieodzownym składnikiem [...] przemiany materii, równie ważnym jak białko i kalorie* oraz poetka, która nie potrafi *oderwać słów od doświadczenia, które te słowa zapisują*.

Co jednak najbardziej intrygujące (i nie wiem, jak się to udało osiągnąć), zaczerpnięta osobowością obojga pisarzy pozwoli zaczynać wierzyć w to, że świat jest „nieopowiadalny”, że słowa nie są w stanie przywołać przeżyć, wspomnień, nastrojów – a przecież dzieje się tak za sprawą opowieści właśnie, ich opowieści, odsłaniającej jednak meandry życia osobistego, a nawet społecznego, ścieżki własnego rozwoju, a także przeżycia mające wpływ na charakter ich twórczej aktywności. Paradoksalnie też rozmowy te przywracają wiarę w sens rozmawiania.

**4** Zdomowiony już na dobre w naszej literaturze gatunek rozmowy z pisarzem mówi równie wiele o rozmówcach, co o prowadzących rozmowy; pokazuje różne, stosowane przez nich strategie i przyjmowane role. Ostaszewski przyjmuje przede wszystkim rolę negocjatora, który nie forsuje w wywiadach własnych sposobów na czytanie literatury, stara się utrzymać swobodny, niezobowiązujący tok rozmowy. Zdecydowanie jednak wchodzi w rolę interpretatora, wspomagając się przy tym podstawowym gatunkiem krytycznym, czyli recenzją. Larek i Borowczyk konsekwentnie trzymają się formuły znawców (teoretyków i krytyków zarazem) sprawdzających teoretycznoliteracką świadomość pisarzy (i raczej są gotowi ponieść porażkę niż zrezygnować z tej roli, o czym świadczą wywiady ze Świdorskim, Stasiukiem czy Zagajewskim). Nie pozwalają też zapomnieć, że są równie ważnymi bohaterami książki, jak ich rozmówcy, a ich pytania przeradzają się często w rozbudowane wypowiedzi. Jarosław Borowiec przyjmuje po trosze rolę „przyjaciela domu”, a po trosze młodego literaturoznawcy – zaciekawionego życiem i twórczymi pasjami obojga artystów. Ale za tą rolą kryje się też znawca, który podpowiada fragmenty wierszy, znakomicie pamięta (i cytuje) teksty Falkiewicza, dyskretnie weryfikuje wydobywane z głębin pamięci opowieści z opisanymi w innych źródłach faktami.

Co jest kluczem do sukcesu tego typu publikacji? Ciekawi czy raczej znani rozmówcy? Intrygująco prowadzone

rozmowy? Odkrywanie nieznanych faktów z życia pisarzy? Niespotykane dotąd ujęcia czyjejs twórczości, autokomentarze, uchylanie tajemnic dotyczących konkretnych dzieł? Zapewne wszystko po trosze i nie ma na te pytania jednoznacznej odpowiedzi. Jednak to, co wydaje się szczególnie interesujące, to fakt, że rozmowa coraz wyraźniej staje się narzędziem (formą?) krytyki literackiej. Książka Ostaszewskiego ma najwięcej formalnych cech zbliżających ją bezpośrednio do publikacji krytycznoliterackich. Rozmowy krakowskiego krytyka, podobnie jak wywiady prowadzone przez poznańskich autorów, skupione są też bardziej na sprawach literackich niż na portretowaniu poszczególnych twórców. Ale również książka Borowczyka nie ogranicza się do wątków autobiograficznych i twórczości obojga rozmówców, w naturalny sposób podejmuje zasadnicze kwestie związane z językiem poetyckim, istotą tworzenia, relacją między życiem i literaturą. Wszystkie, omawiane tu „rozmowy” (choć w różnym stopniu) spełniają podstawowe funkcje tekstu krytycznoliterackiego i wszystkie stanowią jedną z form krytycznoliterackiej działalności ich autorów.

Piotr Sommer w rozmowie z Larkiem i Borowczykiem powiedział o poetach: *musimy się telepać w swoim tempie za własnymi instynktami – musimy się jakoś różnić*. To samo dotyczy również krytyków, a Ci – jak widać – różnią się nawet jako „wywiadowcy”. I to dobrze!

**Dorota Kozicka**